

...wielkie
...o godzinie ... przedziałki i dni następujące
...świętach.
...owski

W WRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZESHA przy Głównym Ryńku N. 458.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA REDAKCYI CZASU
wyrażywszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wierzach petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne
2 kr. — z dopłatą po 10 krajearów za każdą publikacyą na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 18 października.

Rzecz zaprawdą szczególną, ale w chwili obecnej żadna kwestya się nie kończy, mała czy wielka, religijna czy polityczna, dyplomatyczna czy handlowa. Ani wypadki, ani medycacye, ani noty, ani dymisy nie przynoszą rozwiązania. Upadł Sewastopol, a nowe wojska ciągną do Krymu; pośrednictwo Francyi i Austrii nie załagodziło dyplomatycznego zajścia między Piemontem a Toskanią w sprawie p. Casati; allokucye papieskie, zagrożenie klątwą, przykład zawartego konkordatu z Austryą, żadnej nie spowodowały zmiany w sporach religijnych między Rzymem, a Piemontem i Hiszpanią; król Neapolitański oddał dyrektora policyi p. Mazzę, zniósł kwarantannę, *Monitor* potępił urzędownie list nierozważny Lucyana Murata, a Neapol pozostaje w tych samych nieprzejaznych stosunkach, co pierwś do państw zachodnich; ukończyła się w Grecyi *Kalerdzjada* jak ją dowcipnie *Kreuzzeitung* nazywa, *Kalergi* ustąpił, nowe zamianowano ministeryum z przyzwoleniem niejako Francyi i Anglii, a nigdy może silniej jak dzisiaj nie występują przeciw Grecyi zachodnie dzienniki..... Cóż dopiero powiedzieć o kwestyi duński-amerykańskiej, o kwestyi cła na Sundzie!... Tu o zgodzie ani pomyśleć można.

Naprawdę siłą się dzienniki, nawet niektóre amerykańskie, aby kwestyę tę na prawdziwe sprowadzić pole, pole prawne a nie cłowe. Naprawdę dowodzą, że prawo Danii do tej opłaty jest wiekowe, że powstało kiedy kraje skandynawskie pod jednym zostawały berłem, kiedy Dania była panią wszystkich prawie granicznych krajów tak że wody skandynawskie morzem wewnętrznym nazywać się mogły i w tych samych były warunkach co np. dzisiaj morze Marmara, a Sund w tych samych warunkach co Dardanella; że następnie prawo do opłaty zostało się przy Danii, bo przy niej zostały się obowiązki utrzymywania latarni morskich i innych znaków koniecznych dla żeglugi po tych niebezpiecznych przestworach; że tam gdzie są ciężary musi być także wynagrodzenie... Wszystko to napróżno: jakby groch o ścianę. Zdaje się, że nie ma nie sprzeczniejszego jak *cto* na Sundzie i *Yankee*. Pogodzić się to już nie da. Handel Ameryki z Europą z każdym rokiem się powiększa: ze wzrostem handlu wzrasta nie-

nawiść do opłaty na Sundzie. Amerykanie są dosyć obojętni na wszystko co im żadnej nie przynosi korzyści, o tem wcale nie myślą; ale za to są tem drażliwsi co im przeszkadza, gdziekolwiek uszczerek zwłascza dla handlu upatrują. Że prawo do opłaty na Sundzie jest wiekowe, o to nie troszczą się bynajmniej. Co ich to obchodzi, co się przed wiekami działo, ich co jeszcze jednego wieku istnienia nie liczą. To dobre dla starój Europy, ale nie dla Nowego Świata. W ich przekonaniu, gdyby uznawali prawa wiekowe, przestaliby być *Yankeami*.

Praw wiekowych nie uznają w niczem, ani w handlu ani w literaturze. Dość spojrzeć jak przyjmują Baszelę. Paryska Melpomena przywozi i Horacyuszów Kornela, Fedrę Rasy-na; ożywia dla nich greckie i rzymskie postacie według praw wiekowych i nieśmiertelnych Eschyleasa i Eurypida: „śpiewaj nam *Marsellieze*“ wołają *Yankee*, „to tragedia, którą pamiętamy, to świat któremuś się przypatrywali w kolebce, z owym światem Greków i Rzymian żadnej nie mamy styczności, żadne nas nie wiąże tradycje“.... Toż samo co do kwestyi o Sundzie. „Co nam do dawniej Danii i do państwa Kanna. My znamy Fryderyka VII i Kopenhagę i cło na Sundzie, które nasze opłacają okręty, a którego opłacać nie chcemy, i nie będziemy“.... I otoż *Yankee* rozkłada kartę całego świata, na który się jako na własność ze stanowiska handlowego zapatruje i woła: „Jako? ciasnina Bab-el-Man-deb jest wolna, przepływ przez Ormus, droga przez Malakkę, przez Makassar wolna jest od opłaty, nie płacę cła ani w Gibraltarze, ani w Messynie, ani w Adryatyku, ani nawet w Dardanellach; kanał Kalański i inne angielskie kanały przepływam jak mi się podoba i tylko dwa małe punkta na całym ziemskim okręgu, w Hel-singör na Sundzie i w Brunshausen nad El-bą, mają mieć przywilej wymagania ode mnie celną opłatę?.... Nie to być dłużej nie może, i nie będzie, chyba bym nie był *Yankeem!*“ A wyraz cło na Sundzie staje się godłem agitacyi, ale nie takiej czczej jak dawniejsze *intervention for non intervention*, bo tu nie chodzi o teorię ale o pieniądze, o bożka nowego świata.

Trudno zatem przewidzieć, aby się ta kwestya ukończyć miała, bądź zobopólną ugodą, bądź pośrednictwem rosyjskiem, o którym mówiliśmy.

wią ciągle, ale bez żadnych dowodów. Z resztą inne państwa morskie są także w tej kwestyi interesowane. Dania nie może uwolnić od opłaty amerykańskich okrętów, boby tem samem uwolnić wszystkie inne musiała. Wojny wytrzymaćby także nie mogła, a z resztą zapewne niedopuszczyłyby jej inne państwa europejskie. Zdaje się przeto, że prędzej czy później, kongres mocarstw wszystkich w tej mierze będzie musiał coś stanowczego ułożyć, aby wolność handlową pogodzić z interesami Danii. Tymczasem wszystkie pogłoski o medyacyi i układach uważać można za płonne, w obec usposobienia Stanów Zjednoczonych.

Korespondencya Czasu.

Z pod Mielca 14 października.

W korespondencji z Górnego Szląska (patrz *Czas* N. 229) znalazłem poparcie mojej myśli. 700 włóciarni polskich znów opuściło Europę, by pracę i dybetyk przenieść za morze, gdzie najpewniej znajdą nędzę i zawód w rachubach! O cóżby to była za korzyść dla naszego kraju gdyby te 700 ludzi było tu zwrócić swoją chęć wędrowania. Wprawdzie wychodzący puszczający się do Ameryki są po największej części ludzie zamożniejsi, którzy niewiem czy chcieliby wejść w służbę jako parobcy, ale i tacy zwłaszcza na Podolu znaleźliby umieszczenie, albo u panów którzy chętnieby im kawał ziemi oddali na czynsz, ażeby tylko przez to załudnić swą posiadłość ludźmi gotowymi do pracy najemnej, albo też wolniejszym czasem służąc rok lub dwa za parobków mogli by sobie zakupić grunta od chłopów jak to dzisiaj czynią tam żydzi, a w najgorszym razie zawsze łatwiej byłoby im powrócić do miejsca urodzenia ztąd, jak z Ameryki. Nie mam środków materyalnych ani moralnych by rzec tę na miejscu zgłębić należycie, ale powtarzam raz jeszcze, Komitet c. k. towarzystwa rolniczego krakowskiego, jako najbliższy Szląska, a przy tém jedyny organ interesów naszych materyalnych, wielki ma obowiązek rzeczy tej tak ważnej nie zaniedbywać.

Gdy koleją żelazną będzie otwartą do Dembicy, co podobno 1go listopada ma nastąpić, o ileż ta wędrówka byłaby ułatwiona, wprawdzie droga z Debicy aż na Podole, z kąk kilka zapytań odebrałem dosyć byłaby jeszcze kosztowna, a jak sądzę wyniosłaby przynajmniej 10—15 zlr. od głowy, koszt ten atoli rozłożywszy na kilka lub kilkanaście lat służby takowego parobka, byłby nie nic znaczący, nie licząc już na ten fundusz, zboża które w jednym roku przy braku robotnika wysypie się w polu lub skąpiej urodzi przez zasiew spóźniony. Wybaczenie iż jeszcze raz o tym przedmiocie się rozpisałem, jest to atoli kwestya tak ważna dla kraju, iż nigdy zdaje mi się dosyć o niej rozgadać się nie można dziwić się nawet przychodzi że dotąd nikt pod tym względem zdania swojego nie otworzył, kiedy niedawnemi czasy kwestya robocizny najrozmaitsze wywoływała zdania a więc znać nie jednego mocno dotykała. Zwłaszcza też z stron Szląs

kowi pruskiemu przyległych, spodziewałyby się nale-
żało bliższych wyjaśnień, z których i ja z wdzięczno-
ścią mógłbym korzystać.

Nowo zorganizowane urzęda i w naszym Mięciu już swe działanie rozpoczęły. Szczęść im Boże! Przecież niewątpliwie wkrótce pokażą się skutki zbawienne tego przeobrażenia. Jakkolwiek wiele odrazu ani się spodziewamy, ani też wymagamy, są przecież rzeczy dla dobra kraju nieodzowne a złośli nie cierpiące. Między pierwsze z tych policyjnym poszanowanie własności i dobre komunikacye; tu znów przychodzi mi wspomnieć o owych drogach, o których tyle razy mówi o unudzenia czytelników *Czasu* pisałem. Wyznaje iż jest to jedna z najłabszych stron moich, gdyż przekonany jestem że jak do moralnego podniesienia kraju potrzebne są szkoły, tak do materialnego drogi. Wszak dzisiaj w Turcyi najpierw cywilizacya od zakładania dróg i kolei zaczyna. Nie wątpię iż wkrótce i organizacya gminna nastąpi, inaczej trudno będzie ułożyć rozmaitych kolizyj. Jednej dosyć zabawnej temniami doświadczyłem. Chciałem podać gorzelniany mel-dunek na zacyty tak zwany *Betriebesplan*, na tén według przepisu powinna być podpisana zwierzchność miejscowa *Ortsobrigkeit*. Dotąd był nią mandataryusz dziś kiedy mi przyszło szukać téj zwierzchności, co tu począć? Mandataryusza niema, ja sam choć jestem ale mnie także niema, któż więc podpisze? łamię sobie głowę, aż mi ktoś wskazał wójta, idę więc do niego bo jakże zwierzchność miejscową wołać do siebie, kłaniam, proszę, gdzie tam! gdym wspomniał o podpisie i do tego o przyłożeniu pieczęci, zwierzchność wójtowska przekonana iż to podrywka, a może zgola dekret na pańszczyzną! ledwo załedwo po długich naradach z innymi lubo do zwierzchności nie należącymi, udzieliła podpisu. Małe to zdarzenie ale dowodzące jak potrzebny jest w krotce ład z dołu kiedy u góry już jest zrobiony.

Mielec nasz jako prawdziwa stolica zaczyna się pu-
sząć i groźną przybiera postać. Zaraz od wjazdu ude-
rzają w oczy żelazne kraty od nowo wystawionego a-
resztu, z naszej pocziwów sali przerobionego, na któ-
rą przed dwoma laty skozonego wycinaliśmy chłupca.
Żeby to choć te smutne przybory tak stały pustką jak
np. szkoła w Wojsławiu, gdzie oprócz dzwonka któren
niema na kogo dzwonić i obdartego profesora któren
niema kogo uczyć, nie czisy nie przerywa. Toby było
pół biedy, ale tam łatwiej będzie pewno o kandydatów
a więc i kudłało pejsate głowy z za tych krat wita-
jące cię, gdy wjedziesz do stoicy! Jakby dla kontrastu
naprzeciwko stojący kościół obwieziono nowym por-
ządnym murem za staraniem szanownego dziekana
naszego Jmci księdza Oraczewskiego, a kosztem (nie-
chwaląc się) naszym tojest paraflan. Trzebaby wam
donieść co o cenach tutejszych ale to trudno bo u nas
po części niema co sprzedąć, po części też niema
komu, miejscowa potrzeba nie wielka a o dalszych
transportach ani myśleć. Jedne kartofle (które wcale
nie źle się udały, pomimo to że jest dużo nadpsutych)
przez jakiś czas były w szalonym ruchu, bo mania
gorzelnictwa opanowała kilku spekulantów i nowicyu-
zów w tym zawodzie, ci więc myśląc że nie okowita
ale złoto będzie im płynęło z kartofli, istną robili li-
cytacją tak że pomimo urodzaju do 7—8 złr. w. w.
płacili; co to z tego będzie za złoto i jakiego koloru,
czas pokaże.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WIZERUNEK

Bogarodzicy z Chrystusem
na Domu Długosza *)

Pod Zamkiem krakowskim po prawej ręce na samym rogu ulicy Kanoniczej stoi dom narożny o jednym piętrze, uswiecony dla nas tym drogim wspomnieniem, iż był mieszkaniem sławnego dziejopisa polskiego, a nauczyciela młodych królewiczów, Jana Długosza.

Wiedzę cię do tego domu nie w myśli, abym wprowadzał wewnątrz niego i wskazywał miejsca, w których ten mają głószyć z cnót i nauk dnie i nocy ślęcząc nad starymi kronikami, zbutwiałymi aktami i przywilejami, wysnuł z nich dzieje głoszące światu świętność twego narodu i zasługi twych przodków.

Czas blisko czterowiekowy oddzielający nas od tych chwil uniósł ze sobą z tego domu to wszystko, co w takim miejscu prowadzićby mogło z twym uczuciem miłą i nauczającą pogawędkę o przeszłości. Ale przywiodłem cię przed ten dom, aby wskazać na zewnętrznej ścianie, Bóg wieciec raczy, czyli nie przez samego Długosza zawieszony obraz N. Marii z Chrystusem i uraczyć cię następną o nim tradycją przechowaną po

jednym z żołnierzy barskich. — Oto jest opowiadanie
owego konfederata:

W roku 1719 a drugim mego życia, matka moja owdowiawszy i znalazłszy się bez grosza i przytulku, przybyła ze mną do Krakowa, aby żyć z jałmużny wydzielanej przez brata ojca mego, księdza Gorczyckiego, penitencyarza kościoła katedralnego.

Kraków wtedy był prawie bez ludzi, gdyż wielużo w latach minionych wymarło jego mieszkańców w morowem powietrzu; wieluż opuściło miasto, ratując życie i reszty niewydartego jeszcze dobytku podczas wojny szwedzkiej.

Chociaż był prawie bezludnym Kraków, a i tak w nim ludzie nie mogli znaleźć dla siebie mieszkań, bo większa część domów jeszcze od tej wojny szwedzkiej stała w ruinach, w które je zamienili wojska obce i własne, rozebrawszy dachy, wyrąbawszy pawały i podłogi. Dla tego też kładł stryj po długim szukaniu, ulicę Zdołał nas umieścić w kamienicy kapitulnej przy ulicy Kanoniczej w małej izdebce od dziedzińca.

Nieszczęście, niepowstrzymane w swą srogość, pomnożyło tyle klęsk Krakowa nową klęską, a naszą biedę, nową biedą.

W dniu 26 lipca dzwon maryackiej wieży uderzył na znak pożaru. Ogień wszczęty w browarze XX. Jezuitów przy ulicy Grodzkiej ogarnął kościół ś. Piotra i kolegium jezuickie, a posuwając się raptownie, bo postępu jego wstrzymać nie było w mocy ludzkiej, objął i bursę prawników obok stojącą.

Ztąd dostaje się na przeciwną stronę ulicy i naraz we-
wnątrz i zewnątrz staje w płomieniach kolegium prawników
i kościół ś. Maryi Magdaleny. Pożar dostaje się w sąsie-
dnie domy i w jednej chwili ogarnia wszystkie w tym

kwadracie położone, a między nimi i dom zamieszka-
ły przez moją matkę.

W ciągu jednej godziny wszystko to było jakby jednym ofiarnym stosem, z którego straszliwy buchał płomień i rozchodziły się gęste kłęby dymu zaciemniające światłość dzienną.

Nieszczęście było za wielkie; nikt nie wiedział co robić, a cóż dopiero tak słaba kobieta, jak moja matka. Na polu oblakana, zabrawszy i spakowawszy rupiecie, wybiega na ulicę, aby zawezwać pomocy do wyniesienia takowych, nie bacząc, że pożar co ogarnął dachy i ganki, zagraża im zawaleniem każdej chwili.

Jakob ledwie wybiegła na ulicę, słyszy po za sobą trzask i huk. Wracą się i widzi z spadłych dachów i ganków fale ogniste zalewające cały dziedzienniec. Co się dalej stało, tego matka moja powiedzieć niemożna. bo w tej chwili padła bez zmysłów na ziemię.

Za przystąpieniem do przytomności, znalazła się na rogu Kanoniczej ulicy, otoczona trzeźwiacami ją ludźmi. Pierwsza jej myśl była, co się ze nią stało, pierwsze jej słowa były: a gdzie moje dzieci! Matkę wołającą z rozpaczą o swoje dzieci chwytą za rękę jakiś starzec, a niemówiąc ani słowa, postępuje z nią kilka kroków, i stawia pośród ludzi, klęczących przed obrazem N. Panny Maryi, przybitym na narożnym domu tej ulicy.

Zrozumiało serce matki tę starca niemą odpowiedź na jej wołanie. Pada na kolana i łączy swe modły z modłami innych, dobywającymi się z serce przepętlonych boleścią, przerywanymi głośnie łkaniem, a słanych do Boga z wiarą i zaufaniem w Jego miłosierdzie.

Mówiła mi nieraz matka: „Boję się obrazić Boga zbytnią ufnością, w niewysławioną Jego dobroć, abym

niemać mogła, iż ja grzesznica godną byłam doznać cudownej Jego opieki. Ale niepojętą jest dla mnie rzecz, kto i kiedy mógł cię mojemu synu wydobyć z tych płomieni, w które rzucił się dla ratunku własnego dziecięcia sama matka nie miała odwagi.

Lecz gdy wśród modlitwy widok N. Maryi z Chrystusem na obrazie uobecniał Jęj boleść przy mecie Te go Syna, wtedy zdawało się, że nie moja ale Jęj boleść rozdziera serce moje. Widoku cierpiącej Matki Bożej oczy moje znieść nie mogły, i kiedy je odrywam od Jęj świętego oblicza a zwracam ku ziemi, kogóż widzę? oto ciebie mój Synu wyciągającego ręce do najszczęśliwszej z matek.

Jeszcze nieskończyła swych dziękczynnych za to modlitw, kiedy wynalazł ją tu mój ksiądz stryj. Od niego dowiedziała się, że w naszej izdebce wszystko ogień wypalił. Lecz zaraz pokrztęził ją słowami pociechy, zabrał pogorzalców do swego mieszkania, sprawił matce odzienie i pościółkę i w kilka dni przeniósł nas do izdebki w domu Legadzkim na Zamku. Ztąd codziennie moja matka schodziła przed wspomniany obraz, niekiedy biorąc mię z sobą i modliła się za siebie i za mnie. Poróżniej powtarzałem za nią słowa pacierza, aż do chwili, gdy usta i serce moje rozmówić się z Bogiem same zaczęły namoczyć.

Od tego czasu stało się to dla mnie codzienną konieczną potrzebą i czyli to rano czyli w południe czy w wieczór, śledziłem matkę, abym z jej modlitwą mógł moją połączyć. Piśzę śledziłem ją, bo często dla deszczu lub zasy py śniegowej chciała abym w domu pozostał, a proszącemu synowi odmówić czego trudnym było jej macierzyńską miłością przepelnionemu sercu.

I tak modliłem się z nią do ósmego roku mego ży-

*) Z niedrukowanego dotąd Zbioru wiadomości o Kra-
kowie Józefa Maczyńskiego.

Berlin 16 października.

† Dzienniki dzisiejsze zapełnione są sprawozdaniami z uroczystości dnia wczorajszego, odprawionych z powodu urodzin królewskich w Potsdamie i Berlinie. Główna uroczystość odbyła się w Potsdamie. Obecni byli wszyscy książęta krwi, którzy już dnia poprzedzającego z różnych miejsc kraju i Niemiec do Potsdamu byli zjechali. Z książąt obcych przybyli następujący: Książę regent Badański, Książę Nassauski, Książę Fryderyk Wirtemburski, Książęstwo Anhalt-Dessau, W. Książę Sasko-Weimarska wdowa, W. Książę Meklembursko-Schweryński, W. Książę Meklembursko-Schweryńska wdowa. Z Berlina pojechali do Potsdamu w celu złożenia życzeń panującemu: wszyscy ministrowie, generałowie, Ciała dyplomatyczne, urzędnicy dworu i deputacya wojskowa, składająca się z około 90 oficerów. Porządek przyjmowania winszujących był naprzód przepisany. W deputacyi wojskowej, otarując Królowi szpadę na pamiątkę 50-letniej rocznicy wstąpienia jego w szeregi wojskowe, znajdowali się oprócz książąt krwi, generałowie i liczni pułkownicy prawie całej armii, między innymi: generał-feldmarszałek hr. Dohna, generałowie Wrangel, von der Groeben, Valdersee, Neumann, Gerlach, książę Wilhelm Radziwiłł, Schreckenstein, pułkownik Płonński. Z Paryża przybył poseł pruski hr. Hatzfeld. W Berlinie zaczęła się uroczystość ze świtem dnia odśpiewaniem nabożnego chóralu na kopule zamkowej. Przed południem było nabożeństwo we wszystkich kościołach. W południową godzinę wystrzelono przed bramą brandenburską 101 raz z dział. Wojsku wyprawiono sówite ucztę w koszarach, kończąc się tańcem. Wczorajnie miasto było dość rzęśtostwie oświetlone, chociaż wielka część właścicieli miejskich fundusz oświetlenia przeznaczyła była dla ubogich. Wszystkie naukowe zakłady publiczne i prywatne obchodziły także dzień ten stosowną uroczystością. W akademii sztuk pięknych i umiejętności uroczystość połączona była z rozdawaniem nagród i stypendyów za najlepsze dzieła konkursowe. W uniwersytecie zaczęła się uroczystość w samo południe chóralnym śpiewem, po którym zwyczajny mowca uniwersytecki profesor Boeckh miał w niemieckim języku (dawniej był zwyczaj mówienia po łacinie) uroczystą mowę, w której treściwymi słowami skreślił ogólny bieg naukowego kształcenia się ludzkości od najdawniejszych czasów aż po dzień obecny. Główną myśl mowy stanowił pogląd na prawdziwy stosunek, który istnieje pomiędzy spekulacją a empirią. Jest to pytanie, mające w czasie w którym żyjemy, niezmierną naukową i moralną ważność, zwłaszcza, że wielka część nowoczesnych nauk, mianowicie tych wszystkich, które mają jakkolwiek styczność z naukami przyrodzonymi, skłania się bardzo ku jednej tylko, to jest empirycznej stronie badania, i stronę spekulatywną czyli filozoficzną całkiem odrzuca. Mówca starał się wykazać, że oba te źródła wiedzy ludzkiej, empirya równie jak spekulacya, podobnie jak w całej historycznej przeszłości równoważyły się zawsze pomiędzy sobą i dopełniały wzajemnie, tak i w naszej i w wszelkich przyszłych epokach, ilekroć rzecz toczyć się będzie o rozwój i postęp wiedzy ludzkiej, równowagę się pomiędzy sobą i dopełniać wzajemnie będą. Następnie odchodzący rektor uniwersytetu profesor Mitscherlich zdał statystyczną sprawę z stosunków uniwersyteckich za rok upłyniony, poczem obrany i potwierdzony na rok rozpoczynający się nowy rektor profesor Ehrenberg, objawiając z zwykłym ceremoniałem godność swoją, przemówił do zgromadzenia, poruszając mniej więcej tę samą kwestyą, którą pierwszy mowca wywodził; głównie zaś położył nacisk na trzy wielkie źródła i drogi, które i z których wiedza ludzka najwięcej się dotąd rozszerzała: na chrześcijaństwo, na uniwersytety i na empiryę. Z ministrów nie był tą razą żaden na uroczystości ani akademickiej ani uniwersyteckiej, bo wszyscy wyżsi urzędnicy udali się byli do Potsdamu. Najwyższym reprezentantem władzy był dyktor-prezydent policyi p. Hinckeldey. Szczegółów uroczystości innych niższych instytucji nie podaję. W domie opery dawano bardzo rzadko słyszaną, gdzieindziej zaledwo znaną operę Mozarta „Idome-

neus“ Król Krety. Masy ludu przechadzały się do późnej nocy po ulicach, przypatrując się piękniejszemu oświetleniu niektórych gmachów; między którymi hotel poselstwa rosyjskiego przy ulicy Pod Lipami szczególnie się odznaczał.

Znane zaszczytnie towarzystwo śpiewaków kolońskich, które w przeszłym roku pisały się w Londynie, a w bieżącym w Paryżu, przybędzie niezadługo na osobiste życzenie Króla i do Berlina, chociaż tu na podobnych towarzystwach wcale nie zbywa.

W zaproszłej korespondencji wydrukowano 9 zamiast 4, gdzie jest mowa o powtórnych wyborach-berlińskich, co niniejszem poprawiam.

Kraków 18 paźdz. Gaz. Wiedeńska tak opisuje pierwszą próbę jazdy na kolei żelaznej galicyjskiej: Dnia 15 b. m. odbyła się pierwsza próba jazdy na zachodnio-galicyjskiej kolei żelaznej z Krakowa do Dębicy. Linia kolei idzie od dworca krakowskiego, przerywa Wisłę, prowadzi przez Bochnię i Tarnów i wynosi aż do Dębicy w całej długości około mil 15tu. Pociąg odszedł z Krakowa o godz. 6 1/2 rano do Dębicy i zatrzymał się tam 1 3/4 godzin, powrócił do Krakowa o godzinie 3 3/4 popołudniu. Właściwa przeto jazda tam i napowrót zajęła 7 1/2 godzin i odbyła się bez przeszkody.

Nad wykończeniem przestrzeni kolei skarbowej z Oświęcima do stacji w Trzebini stanowiącej połączenie kolei prywatnej Cesarza Ferdynanda i krakowskiej rządowej, pracują gorliwie.

Lwów 14 października. Podług nadesłanych do 15go zeszłego miesiąca raportów urzędowych podajemy w umieszczonej poniżej tabeli stan cholery w tutejszym okręgu namiestnictwa z tym dodatkiem, że wspomniana zaraza wygasła już w 35 miejscach obwodu przemyskiego, w 6 sanockiego, w 18 samborskiego, w 6 lwowskiego, w 19 żółkiewskiego, w 27 złoczowskiego, w 8 brzeżańskiego, w 26 stryjskiego, w 7 stanisławowskiego, w 13 tarnopolskiego, w 8 czortkowskiego i w 2 miejscach kofomyjskiego obwodu, zatem w ogóle w 230 miejscach w całym okręgu administracyjnym, a oraz, że nadesłane odtąd raporty świadczą o gaśnięciu tej zarazy w większej części miast i miasteczek, jak niżej zapowiadają ogólne ustawienie jej na prowincyi.

Liczba kolei	Obwód	Liczba miejsc	Ludność	zasta- bło	wydró- żono	umar- zło	pozosta- ło w ku- racyi
1	Przemyski	152	143670	6389	2809	2737	1043
2	Sanocki	87	84181	4036	1710	1355	971
3	Samborski	106	117038	5835	2249	2562	1024
4	Lwowski	98	67775	4118	2123	1843	152
5	Żółkiewski	113	122325	6240	2485	2660	1105
6	Złoczowski	142	148037	8649	2476	3559	814
7	Brzeżański	137	118704	3186	921	1155	1110
8	Stryjski	130	112113	6219	2993	2307	919
9	Stanisławowski	98	130734	3629	1710	1324	595
10	Tarnopolski	86	113226	3516	1250	1490	776
11	Czortkowski	62	82405	2252	895	979	378
12	Kofomyjski	31	73126	2211	1149	836	226

Summa 1242 1313334 56480 24570 22797 9113

Wiedeń 17 października. N. Państwo mieli wczoraj przybyć wieczorem z Ischl do Linz i tam przenoćować.

— N. Pan zezwolił swojemu rzeczywistemu tajemnemu radcy i szambelanowi hr. Rechberg-Rothentloffen przyjąć i nosić udzieloną mu w wstęgu orderu hannowerskiego Gwelfów.

— Trzech oficerów angielskich skupuje w Węgrzech konie dla armii angielskiej w Krymie.

— Poseł austriacki w Londynie hr. Colloredo-Walsee bawiący na urlopie, odjechał już z powrotem na posadę swoją.

— Utrzymują, że ministeryum skarbu już postanowiło, aby część wniesioną summy przez towarzystwo kolei rządowych za dzierżawę tych kolei obrócić na przyspieszenie budowy kolei żelaznej do Tryestu, która ma być jak najrychlej dokonczona.

Baron Bruck chce jak najprędzej połączyć Tryest z główną siecią kolei żelaznych.

— Czytamy w *Donau* o zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu. Nazwę tę nosić będzie nowy instytut kredytowy na mocy postanowienia cesarskiego w Ischl zapadłego. Dziś krąży wieść, że Jego Ex. baron Bruck usiłował raz jeszcze zlać oba domy Pereire i Rothschild w tym przedsięwzięciu. W razie gdyby do skutku nieprzyszedł ten zamiar, umowa z samym tylko Rothschildem nastąpi. Układy niewiele zajmą czasu, tak, iż za kilka dni skutek będzie wiadomym. Umowa między rządem a bankiem narodowym w przedmiocie oddania dóbr skarbowych zawarta będzie notaryalnie.

W ogóle w Wiedniu krąży pogłoska, iż Rothschild nad Pereirą odniósł pierwszeństwo i na poparcie tego przytaczają tę okoliczność, że baron Rothschild był wczoraj na obiedzie u hr. Buola.

— Do *Gazety Krzyżowej* piszą z Wiednia między innymi, że nota wręczona z poselstwa francuzkiego tutejszemu gabinetowi (podobno 11go b. m.) ma się odnosić jak powszechnie mniemają do propozycji uczynionych przez barona Prokescha rządowi francuzkiemu (patrz Francya) w przedmiocie zgodnego urządzania stosunków w Księstwach Nad-duńskich. Austria i Francya zdają się być w zgodzie co do rzeczy i pragną zjednać przyzwolenie gabinetów londyńskiego i berlińskiego dla swojego projektu.

— Wiedeński korespondent do *Timesa* przesyła temu dziennikowi treść okólnika rządu austriackiego wydanego do swoich posłów za granicą, w którym wyłożone jest stanowisko rządu austriackiego po upadku Sebastopola.

„Austria — są słowa tej treści — nie może być pośrednikiem między Rosją a państwami zachodnimi, albowiem jest tych ostatnich sprzymierzeńcem. W moc artykułu 4go przymierza grudniowego żadne z państw kontraktujących nie może przyjmować przedstawień ze strony rządu rosyjskiego, dla tego więc Austria nie może przyjmować oświadczeń gabinetu petersburskiego, jeśliby te nie były równocześnie czynione Francji i Anglii. Prusy nie związane żadną umową mają wolność pośredniczenia, jeśliby im się powiodło uzyskać zaufanie stron wojujących. (Donieśliśmy wczoraj co *Koresp. Pruska* w tym względzie mówi. P. R. Cz.). Okólnik następnie stawia pytanie, czyli czas po temu, żeby pośredniczyć, i odpowiada przecząco. Przez upadek południowej strony Sebastopola sprzymierzeni odnieśli wielką wprawdzie, ale nie rozstrzygającą korzyść, albowiem potrzeba dalszych zwycięstw, aby wojnę w Krymie przywieść do „strategicznego końca.“ Zniszczenie floty stanowi jeden krok do rozwiązania trzeciego punktu, ale nie koniecznie prowadzi do uznania zasady ograniczenia potęgi morskiej Rosji na morzu Czarnem. Słowem państwa zachodnie muszą dalej krzysci odnosić i układać się z Rosją po zaborze Krymu. Austria porozumiała się w tym względzie z państwami zachodnimi, iż 4 punkta stanowić mają minimum tego czego się od Rosji domagać przyjdzie: ale chętnie dałaby się namówić, żeby to uważano jako maximum. Następny punkt odnosi się do polityki państw zachodnich. Gdyby Rzesza była Austrii szczerze dopomogła, pokój byłby prawdopodobny pod korzystniejszymi warunkami, aniżeli się ich teraz Rosja spodziewać może. W końcu okólnika wyraźnie nadmieniono, że między Austrią i Francją najzupełniejsza panuje zgoda, i gdyby nie Francya, stosunki Austrii z Anglią nie byłyby nader przyjazne.“

Niemcy.

Podane wczoraj z depeszy telegraficznej oświadczenie *Koresp. Pruskiej* brzmi dosłownie:

„Po wielu dziennikach krąży bezprzestannie wiadomość, że Prusy czy z własnego popędu, czy też na żądanie gabinetu rosyjskiego wystósowały do państw zachodnich propozycje pośredniczące i cią-

gle starają się o przygotowanie układów pokojowych. Jakkolwiek wątpić nie można, że rząd J. K. Mości zgadzając się zupełnie z życzeniami kraju i potrzebami Europy, szczerze ubolewa nad dalszym prowadzeniem wojny krwawej i licznych ofiar wymagającej, wszelako wspomniane podania pozostawiają wszelkiego uzasadnienia. Jest rzeczą pewną, że ze strony gabinetu rosyjskiego żadne w tym względzie oświadczenie w pomienionym duchu nie doszło rządu królewskiego, z drugiej zaś strony pokazuje się wedle niezawodnych raportów, że mocarstwa zachodnie wojnę prowadzące tak dalece nie myślą o zawianiu układów pokojowych, że Prusy nie mogą się ośmielać, brać na siebie dobrowolnie rolę pośrednika, gdyż w obecnych okolicznościach, nie miałyby takowa najmniejszych widoków. Mamy wszelkie powody do mniemania, że takie pojmanie rzeczy zupełnie odpowiada dzisiejszemu położeniu Prus.“

— Korespondent nasz berliński opisał powyżej uroczystość urodzin króla Fryderyka Wilhelma IVgo i nadmienić o deputacyi wojskowej, która mu złożyła szablę honorową w upominku, na pamiątkę 50-letniej rocznicy wejścia króla w szeregi armii kiedy tenże 10letnim był chłopcem. Zdzienników wieczornych uzupełniamy ten opis tem, że Książę Pruski miał do króla mowę w imieniu całej armii pruskiej, a w niej o bohaterstwie ojca królewskiego i swego, o czynach zaś wojennych dzisiejszych rządów mówił tylko ze względu na rewolucję 1848. Król odpowiedział na tę mowę krótkimi słowami, nadmienając znów o czynach wojennych Księcia Pruskiego, a więc o uśmierzeniu rewolucji badeńskiej; w jednej zaś i drugiej mowie nie było ani słowa o dzisiejszym stanie Europy i możliwości czynnego udziału Prus w wojnie. Odpowiedź króla w tych miała być słowach:

„Tak dalece mię wzruszył ten dowód miłości i przywiązania mojej armii, że się odemnie niespodziewajcie żadnej mowy. Jedno wszakże muszę wam powiedzieć, a mianowicie, jak dalece ubolewam że nie był powołany jak s. p. mój ojciec stanąć również w wojnie na waszem czele jako wódz wasz. Do czego się zaś czuję obowiązany, żeby podziękować armii, to jest poświęcenie jakie zawsze u niej znajdowałem, a omal że nie więcej dziękuję jej jeszcze, że najbliższego mego krewnego wybrała na swego mowcę, tego, któremu było użyczono poprowadzić zwycięsko sztandary moje przeciw nieprzyjacielowi.“

— *Nürnberg. Kores.* donosi z Frankfurtu nad Menem, że hr. Brunow spodziewany temi dniami z Berlina (już wyjechał. P. R. Cz.). Ma on mieszkać częścią w Darmstadzie, częścią w Frankfurcie; jest bowiem posłem przy dworze W. księcia Heskiego, a jak słychać ma na pierwszej sesji zgromadzenia związkowego po feryach złożyć swoje wierzytelne listy jako poseł rosyjski przy Rzeszy niemieckiej. (Na to nie potrzebuje czekać posiedzenia zgromadzenia związkowego, albowiem według formy przyjętej listy swoje wierzytelne złożyć winien na ręce posła prezydialnego austriackiego, lub tego z posłów niemieckich, który zastępuje prezydenta. P. R. Cz.)

Dania.

Dnia 10go października odbyło się w Kopenhagdzie pierwsze posiedzenie sądu sejmowego przeciw członkom byłego gabinetu. Z pomiędzy nich trzech wysokie piastuje teraz urzędy, jako to: jlny dyrektor cel Sponek, dyrektor Izby celnej oeresundskiej Blechme i jenerałny audytor Scheel. Dwóch służy wojskowo: jenerał-porucznik Hansen i kontr admirał Bille, dwaj inni Oersted i Tiliisch powrócili do prywatnego życia. W dawnym pałacu Fryderyka VI w Amalienburgu zasiada wysoki sąd państwa (tak się nazywa sąd sejmowy) mający sądzić ministrów o przekroczenie budżetu. Członkami sądu są częścią członkowie Izby wyższej, częścią zaś członkowie sądu najwyższego. Oskarżyciel Brock

cia, w którym Bóg zabrał mi do siebie matkę a mnie zostawił sierotą. O nie sieroto! gdyż grzeszyłbym, związać się tak wtedy, kiedy łaska boska w zastępstwie rodziców obdarzyła mię takim opiekunem, jakim był ksiądz stryj.

Leż nie tu miejsce pisać o swoich cierpieniach i o jego dobrodziejstwach; poprzestaję przeto na wspomnieniu, że będąc ciągle przy księdzu stryju na Zamku a chodząc do szkół w mieście, nigdy nieprzeszedłem koło tego obrazu, żebym niepomodlił się i o wieczny odpoczynek nie prosił Boga dla matki. Dodam jeszcze i to, że ksiądz stryj, znakomity sam muzyk i wielki miłośnik muzyki i mnie nauczał jej kazał, co mu łatwem było, jako przełożonemu nad kapelą kościoła katedralnego.

Wspomniałem to dla tego, że wyuczywszy się śpiewać, zapragnąłem i śpiewem moim wielbić N. Maryą w tym obrazie. Zezwolił na to ksiądz stryj: a gdy śpiewałem z kaplicy Zygmuntońskiej ta myśl się spodobala, śpiewaliśmy odtąd co wieczór sobotni przy niemałym zgromadzeniu ludzi pobożnych.

Leż Boska wola inaczej mną wkrótce rozrządzała, nie dozwoliła wielbić tutaj N. Maryi, a co tak się stało: Ksiądz stryj ledwo powstał w pierwszych dniach 1734 r. z ciężkiej choroby, a tu przypada na raz w kościele katedralnym pogrzeb króla Jana IIIgo, jego małżonki i Augusta II, a następnie koronacja Augusta III i żony jego. Pomimo odradzań doktora i przyjaciół, dyrygował on muzyką w czasie tych uroczystości. Czas mroźny, bo to było w połowie stycznia i niemała prztem fityga na chórze, tak mu zaszkodziła na zdrowiu, że w nieuleczoną popadł chorobę, która po półroczniomiesięcznych cierpieniach skończyła się śmiercią na dniu 30 kwietnia. Co po tej nieodżałowanej stracie wycier-

piało moje serce, wyrazić tego słowami niepodobna; schylał tylko głowę w pokorze i powtarzałem: Dzień się wola Twoja przenajświętsza Panie!

Chociaż jedyny po nim sukcesor, nic nie wziąłem, bo nieboszczyk nic nie zostawił, dzieląc się przez całe życie tem co miał z ubogimi.

Ale wyposażał on mię szczerze za życia więcej niż pieniędźmi, bo najdroższymi darami: niezachwianą wiarą i miłością enoty. Przyszedł dał i trochę nauki, posyłając do szkół, a nawet i sposób dalszego kształcenia i utrzymywania się przez umieszczenie mnie przy kapeli katedralnej.

Młodemu, choć ma dobre, zawsze coś lepszego roi się po głowie; toż i ja o życiu dworskiem lub wojskowem od dawna marzyłem. A że od dzieciństwa o wszystko modły przed tym obrazem zanosić zwykłem do N. Panny, więc i teraz o Jej opiekę i w tém błagać postanowiłem.

I cóż się dzieje? oto kiedy po skończonej modlitwie wracam na Zamek, świątyni z kościoła oddaje mi list nadeszły do księdza stryja od JO. księżnej Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich Radziwiłłowej, wojewody Wileńskiego i hetmana W. W. X. Lit. małżonki. Listem tym zapytywała się JO. Księżna, czyli do tańców i śpiewu w ułożonej przez nią komedii pod tytułem: *Przejrzane niemija* dorobił już muzykę. Czytałem ten list a natchnienie mi się spełniło: to pora spełnienia tych życzeń. Usłuchałem natchnienia, a po chwili namysłu, już był i projekt działania. Wykonując pomysł udałem się przedewszystkiem do kantora kościoła zamkowego, prosząc aby mi pozwolił między pozostałymi kompozycjami księdza stryja wyszukać wspomnianą komedię JO. Księżny. Co uzyskawszy, znalazłem ją a do tego już z dorobioną muzyką do całej w niej opery,

Trzeba było tylko przepisać na czysto, co zrobiłem wprawiany w to będąc przez tyle lat u księdza stryja.

Trudniej było napisać list do tak wielkiej pani a do tego tak znakomitej poetki, ale i ten się jakoś napisał. Najwięcej rozwiodłem się nad nieodżałowaną stratą księdza stryja, potem coś o własnej gorliwości w wynalezieniu i przepisaniu na czysto onych nót muzycznych z czego wziąłem asumpt i przymówiłem się zrzeczenie o umieszczenie mnie na jej dworze, już to przez pamięć księdza stryja, który wysługiwał się dorabianiem muzyk do licznych i kantat i śpiewów, już że przy innych zatrudnieniach pomnożę liczbę śpiewaków jej teatru, bo i głos się miało i muzykę znało. (D. c. n.)

Wiadomości naukowe

Wyszły w Berlinie u Schlesingera dzieła pośmiertne Szopena, wydane podług oryginalnych rękopisów za upoważnieniem rodziny przez Juliusza Fontannę. Zawierają następujące dotąd nieznane utwory Szopena Nr 1 Fantaisie impromptue. 2 Cztery mazurki. 3 Cztery mazurki. 4. Dwa walce. 5. Trzy walce. 6. Trzy polonezy. 7. Nocturne: Marche funebre; Trois ecosaisies. 8. Rondo na 2 fortepiany. Dzieło to ozdobione jest portretem kompozytora z oryginału A. Scheffera z facsim. Szopena. Nadto pierwsze dwie stronicie poświęcone są życiorysowi zmarłego w języku niemieckim i francuskim przez Fontannę. Z niego się dowiadujemy, że wkrótce ogłoszonych zostanie 16 melodji Szopena, dotąd zupełnie nieznanych.

— Zakład litograficzny M. Fajansa, przygotowywał najdokładniejszy rysunek wnętrza całej kaplicy Czestochowskiej z ołtarzem, w którym jest obraz cudownej

Matki Boskiej.

— Powieść Miss Cumming: The street-lamps-lighter (Latarnik) głośną w świecie literackim tłumaczy panna Seweryna Pruszkowa; przekład ten ma być umieszczony w jednym z pism periodycznych warszawskich.

— Znany badacz Aleksander Przędziecki wynalazł nowe szczegóły do życiorysu Jana Chryzostoma Paska. Obszerniejsze sprawozdanie przyrzekł p. Przędziecki umieścić w Bibliotece Warszawskiej.

— Henryk hr. Rzewuski przygotował do druku w 3 tomach rękopism „Pamiętniki Michałowskiego“, które co do wartości swojej mają stanąć obok „Soplicy“ i „Listopada.“

— Nauczyciel rysunków w gimnazjum gubernialnem w Suwałkach Alojzy Mysiorowicz, zamierza wydać „Przegląd Augustowski.“ Przygotowane do litografii widoki mieszczą: ulicę Warszawską w Suwałkach, Suwałki od strony Warszawy i zamek Dospuda.

— Wiktoryn Zieliński znany z wydanych dawniej poezji, ułożył wypisy z poetów polskich od Jana Kochanowskiego do Syrokomli i zamierza je wydać jako książkę pożyteczną dla młodzieży.

Dwaj młodzi chemicy warszawscy, panowie Adam Wislicki i Stanisław Loewenhard, zajęli się ułożeniem bardzo ważnego dzieła p. n. „Wykład chemii organicznej“ z jej zastosowaniami do piwowarstwa, cukrownictwa, gorzelnictwa, farbiarstwa i t. d. — Pierwszy tom tej pracy już jest na ukończeniu, składają go: Wstęp szczegółowo obrobiony, opis materii roślinnych ogólnych, fermentacya winna, cztery grupy alkoholowe. Zastosowania mają być umieszczone na końcu każdego tomu w osobnych zeszytach, tak iż tym sposobem utworzą całość oddzielną. (Bibl. Warsz.)

adwokat przy sądzie najwyższym odczytał akt oskarżenia, w którym przekroczenie ministrów nazwał zbrodnią stanu, nazwę tę motywując tem, że wydatki poczynione bez wiedzy i zezwolenia sejmowi opierały się na uchwałach tajnej rady stanu z dnia 3 marca 1854, w której postanowiono przedmiot ten wnieść na sejm (powszechny). Oskarżeni przeto nie przekroczyli po prostu prawa nakazującego uchwalanie budżetu, ale umyślnie naruszyli konstytucję i przywileje sejmowi służące. Najważniejszym zaś przywilejem sejmowi jest udzielić lub odmówić władzy wykonawczej środków do rządzenia państwem; naruszając zaś ten przywilej, narusza się konstytucję, a wypadek taki przewidziany jest ustawą zasadniczą, która go mieni być zbrodnią stanu. Jeden z obrońców oskarżonych odmawiał sądowi kompetencji dla tego, że teraz dopiero ustawa dla całej monarchii jest ogłoszona, a zatem to co prawo zasadnicze orzeka jest tylko zasadą, której praktyczny wyraz nie był naówczas jeszcze oznaczony, kiedy właściwej konstytucji państwa jeszcze nie uchwalono. Następnie żądał usunięcia jednego z członków sądowych Lehmana dla tego, że ten na sejmie powstając przeciw byłym ministrom z tego samego powodu rzekł, iż nie mógłby w tej sprawie sądzić bezstronnie, bo ją potępia z góry, nimby cokolwiek na jej obronę powiedzieć się dało. Co do pierwszego, to jest kompetencji, obrońcy zastrzegali sobie wymotywanie, co do Lehmana, sąd przy zamkniętych drzwiach uchwalił, że zarzut obrońcy jest bezzasadny. Po tych decyzjach, obrońcy żądali miesiąc czasu dla wygotowania aktów obrony, na co sąd zezwolił, i odroczył się do 10go listopada.

Francya.

P. Fortoul minister obrzędów religijnych i oświecenia następujący list przesłał do biskupów i arcybiskupów pod datą 11go października z Paryża:

JW. Panie, Boska Opatrzność, której publiczne składamy dzięki za zwycięstwo wywalczone naszym orężem, nie skąpi w pamiętnym tym roku błogosławieństw dla Francji i Cesarza. J. C. Mość polecił mi zawiadomić panów o szczęśliwej brzemienności Cesarzowej. Wasza Wielebność nieomieszkaj podziękować Bogu za wypadek, który napełniając radością serce cesarskie, staje się nową relikwią bezpieczeństwa kraju. Chciej JW. Pan zawiadomić duchowieństwo i wiernych swojej dycezyi, iżby prosili nieba o zdrowie dla Cesarzowej, które jedynem jest warunkiem spełnienia narodowych nadziei.

Racz JW. Pan itd.

— La Patrie podaje następną notę mającą widocznie cechę półurzędową:

Niektóre dzienniki, a mianowicie *Constitutionnel* (patrz numer wczorajszy *Czasu*) oznajmiły, że pan Prokesch-Osten posel austriacki w Konstantynopolu, miał sobie poleconą specjalną misję do Cesarza Francuzów. Z zasięgniętych przez nas objaśnień wykrywa się zupełna niedokładność tego twierdzenia. Pan Prokesch przyjęty był w Paryżu z całym należnym mu odznaczeniem pod względem jego osobistego charakteru i wysokości jego dyplomatycznej godności, którą piastuje w sprzymierzonego monarcharstwa. Wiadomo zresztą, że p. Prokesch był nauczycielem księcia Reichstadtzkiego, a tytuł ten nie mało przyczynił się do tem uprzejmiejszego i przychylniejszego przyjęcia.

Królestwo Polskie.

Gazeta Rządowa pisze: „Warszawski oberpolmajster podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że książę Namiestnik Królestwa rozkazał raczyć, ażeby wypiekany chleb z maki z magazynów wojkowych, z woli jego Ks. Mości wydawaną, sprzedawany był o 1 kopiejke czyli 2 grosze na funcie niżżej taksy ustanowionej dla piekarczy od d. 13 b. m., przez opiekunów cyrkulowych, w 8 punktów miasta, w miejscach najwięcej przez najuboższą klasę ludzi zamieszkałych. Pierwszeństwo w kupnie rzeczzonego chleba mieć będą: wyrobnicy i biedni rzemieślnicy, którzy zgłaszając się po kupno chleba, winni być zaopatrzeni w świadectwo ubóstwa, wykazując zarazem ilość ich rodziny, a po które udawać się mogą, albo do opiekunów właściwych cyrkulów, albo do komisarzy cyrk. policyi wykonawczej, albo też do proboszczów właściwej parafii; a po przedstawieniu dopiero takiego świadectwa, natychmiast będą mieć sobie sprzedany chleb, licząc po funtów dwa na osobę.

Kraje Czarnomorskie.

Ani z krymskiego pola walki, ani z nowo otwierającej się ważnej sceny wojennej przed limanem dnieprowym, przed Kimburnem i Oczakowem, nie nadeszła dzisiaj do tej chwili żadna świeża wiadomość telegraficzna. Już kilka razy mówiliśmy w piśmie naszym — już to wspominając o prowadzeniu wojny lądowej w południowej Rosyi, już to przewidując zamiary sprzymierzonych, a nakoniec donosząc wczoraj, że flota angielsko-francuska przed Kimburnem 14 października stanęła — o ważności tego limanu i jego okolicy, mogącej być najlepszą drogą dla sprzymierzonych podstawą wielkich działań w dalszej wojnie przeciw Rosyi. Z tej bowiem podstawy, zabezpieczonej zupełnie z tyłu i mającej łatwą do wozy, naprzód morzem a następnie, w miarę posuwania się wojsk, rzekami, — nietylko rozchodzą się jakby w promieniach najkrótsze linie operacyjne, prowadzące do najważniejszych przedmiotów strategicznych z tyłu i wzdłuż brzości państwa, lecz nadto z nad tego limanu idzie osiadać i bogata dolina Dniepru, obok której zapewniającej dowóz potrzeb wojennych z morza, najlepsza droga operacyjna, wiedząca przez stępy ukraińskie do klucza południowej Rosyi, Kijowa. Ale wspomnieliśmy także, że na o-

panowanie tej podstawy, i na dalsze z niej działania odważyć się może tylko wielka armia i winnej porze roku. Stepy bowiem ukraińskie są wybornym polem walki dla stojącej dziś na nich nader licznej jazdy rosyjskiej; a już Napoleon I powiedział, że w wojnie na tych płaszczynach 20 tysięcy jazdy z 120 działami obstoi za 60,000 piechoty z równą dział liczbą.

Flota zatem sprzymierzona stojąca dzisiaj przed limanem dnieprowym w pobliżu Kimburnu, chociażby silny oddział wojsk lądowych był na jej pokładzie, może jedynie mieć zamiar zbурzenia Kimburnu i Oczakowa, przerwania na chwilę najkrótszej komunikacji rosyjskiej między Odessą a Perekopem. P. Castellane mówi w *Constitutionnelu* z 14 października, że celem tej wyprawy jest opanowanie Chersonu i przerwanie ważnej linii związkowej idącej przez to miasto z Rosyi do Perekopu. Chociaż rozprawa p. Castellane napisana jest z znajomością rzeczy dość wielką jak na pisarza zachodniego, którzy zwykle tak niedokładnie znają kraje słowiańskie, zawiera ona jednak wiele błędów. Pominąwszy pomniejsze: że Mikołajew leży właściwie nad Ingułem przy ujściu jego do Bohu, że założony został nie w 1791 lecz w 1789, i tym podobne, wytykamy ważniejsze i mające związek z obecną wyprawą: Popierwsze, Kimburn nie jest ciążyną prowadzącą z morza Czarnego na liman dnieprowy a broniącą przez twierdzę Oczaków, lecz warownią leżącą na daleko w morze wysuniętym przylądku u wniścia na ten liman naprzeciw dawniej twierdzy Oczakowa, wznoszącej się na przeciwnym brzegu limanu. Powtórę, prócz Kimburnu i Oczakowa, bronią wniścia na liman liczne nowo wzniesione baterie. Potrzebie, przy ujściu Dniepru w liman zbudowane są także baterie i reduty na obu brzegach tej rzeki, które właśnie w pierwszych dniach października zwiadał Cesarz Aleksander. Wszystkie te warownie flota sforsować by musiała, zaczęła dostaćby się mogła do Chersonu. Nakoniec, że główna linia związków między Rosyą a Perekopem idzie od Dniepru nie przez Cherson lecz dużo wyżej spuszcza się z Borysławia ku perekopskiemu przesmykowi.

Z azyatyckiego teatru wojennego z pod Karsu jedna tylko świeża wieść nadeszła, że po odpartym przez Turków niepomysłnym szturmie do tej twierdzy, Rosyanie nie zamierzają bynajmniej odstąpić od oblężenia, lecz gotują się do nowego szturm.

Szczegółowe wiadomości z południowego teatru wojennego dochodzą do 9go października z Odessy, a do 30go września z Krymu. *Militär. Zig* z 17go t. m. podaje następującą treść listu z Odessy z 9go t. m.: „Wczoraj o północy dał znak telegraf urządzony na wiejskim domu Lüdersa, o ukazaniu się znacznej liczby nieprzyjacielskich okrętów. Dzisiaj o 9ej rano były one już tylko o 10 werst oddalone od miasta, i można było wyraźnie rozróżnić 16 statków a między nimi kilka łodzi kanonierskich. Natychmiast wszystkie baterie stanęły w gotowości do rozpoczęcia ognia, a wojska posłano na wszystkie punkta wybrzeża. O 12ej godzinie w południe flota rzuciła kotwicę. Od wszystkich okrętów oddały się łodzie i stanęły w równoległej od brzożów linii bojowej. Całe miasto jest w wielkim ruchu. Wybrzeża od bulwarów aż do wielkiego wodotrysku okryte są tysiącami widzów. Telegraf daje znaki o ukazaniu się nowych nieprzyjacielskich okrętów na pełnym morzu. O godzinie 1ej przybyły pędem dwie baterie artylerii konnej wraz z jaszczymi amunicyjnymi, na plac wielkiego wodotrysku. Z okolicy miasta ciągnie ze wszystkich stron jazda i piechota. Jeszcze jesteśmy w niepewności o zamiarach floty nieprzyjacielskiej. Część milicji krajowej zajęła stanowisko na baterii Langerona. Inna drużyna stanęła przy kwarantannie. Aż do 2ej godziny flota nie przedsiębrała żadnego ruchu. O godzinie 3 1/2 gubernator miasta przyjmował parlamentarzystę nieprzyjacielskiego; aż do odeszcia poczy (o 4ej godzinie) nie można było dowiedzieć o jego żądaniach. Przestraszeni mieszkańcy Odessy myślą o ucieczce“.

Korespondent *Timesa* z obozu sprzymierzonych w Krymie, pisze pod dniem 29m września: „Armia angielska zajęta jest bardzo budową dróg i baraków na zimę. Codziennie znaczne oddziały żołnierzy udają się do Sebastopola i ztamtąd sprowadzają drzewo budowlane, drzewo, kamień, cegły, żelazo i inne materyały do budowy, a chaty i baraki obozu wznoszące się obecnie, ciekawie przedstawiają widok. Dawne przekopy linii oblężniczej wkrótce znikną zupełnie. Działają już uprzątnięte z baterji, a na przyszłą wiosnę zostanie zaledwo ślad z tych olbrzymich robót oblężniczych. Chwilami Rosyanie prowadzą nader żywy ogień przeciw miastu; możdżierze francuskie odpowiadają im dzienne. Książę Newcastle popłynął na parowcu „Haighflyer“ dla zwiędzenia wybrzeży czerniejskiego morza Czarnego a zapewne i Kerchu. Towarzyszy mu w tej podróży malarz p. Simpson, zajmujący się oddmalowaniem ważniejszych scen wojennych. Pogoda jest ciągle piękna. W obozie obiega pogłoska, że admirał Edmund Lyons opuści dowództwo floty z powodu słabości zdrowia“.

W liście drugiego korespondenta *Timesa* z tegoż samego dnia znajdujemy następujący ustęp: „Jakaż ogromna sprzeczność między tem co armia sprzymierzona po dniu 9ym września do tej chwili zdziałała, a gorączkowymi marzeniami i snami, w których się kołysały dzienniki angielskie, pisząc o następstwach wzięcia Sebastopola. Rosyanie zamiast uciekać w popłochu i szybko z Krymu przez stępy, jak o tem w Anglii wielu marzyło, zostali na swoich stanowiskach na północnej stronie i czynnie pracują nad umocnieniem ich nowymi baterjami dokola. Gdy to piszę, grzmot dział rozlega się nad naszym

obozem jak w dawnych czasach bombardowania Sebastopola. Żaden znak nie okazuje, aby nieprzyjaciel miał zamiar opuścić swoje stanowisko, nad którego ufortyfikowaniem tak pracował i pracuje. Coś on się z południowej strony, gdy już się w niej dłużej pod gradem kul naszych utrzymać nie mógł, i stanął na pozycyi, gdzie już tak silnym ogniem dosięgnąć go nie zdołamy. Dzisiaj między nim a nami leży szeroka odnoga morska, dalej rzeka i stok wyżyn tak spadzisty jak prostopadła ściana. Przypatrzyliśmy się spokojnie jakby jakiemu teatralnemu przedstawieniu, gdy długa kolumna rosyjskich batalionów przechodziła przez wązki most na północne wybrzeże, wynurzając się z morza płomieniami ogniających południową stronę. Gdy nasi generałowie obudzili się i spostrzegli co się dzieje, już było zapóźno. Dzisiaj oko Pélissiera zwrócone jest bezwzględnie na wyżyny Mackenzie, lecz nieodwaga się uderzyć na nie“. Dalej tak przedstawia korespondent umocnienia północnego wybrzeża zatoki sebastopolskiej, będącego dzisiaj w posiadaniu Rosyan: „Na przylądku wybrzeża najdalej w morze na zachód posuniętym, wznosi się warownia Konstantynowska; jej dach pokryty jest grubym pokładem worków piasku, a na tym pokładzie urządzono baterję wieńcową „en barbette“ z ciężkich dział; jednak z wielu strzelnic nie wyglądają paszce armat. Od północnego boku tej warowni, ciągnie się wielki wał opatrzonej poprzecznicami; jest to cała linia baterji, wieńczących spadziste a wyniosłe brzożgi morskie i ciągnąca się prawie aż do ujścia Belbeku. Od drugiego boku warowni konstantynowskiej ciągnie się ponad zatoką szereg szanców, za którymi na górze widać wielką cytadelę, panującą nad całą okolicą (jest to zapewne warownia Siewiernia. P. R.). Dalej nad zatoką za tym szeregiem szanców widać z kamienia wybudowany magazyn, i kazamatowane baterie warowni Katarzyny z dwupiętrowym rzędem dział. Za tą warownią zaś szereg szanców ziemnych, łączących się z inkrumską linią obronną. Wszystkie te umocnienia łączące się z warowniami gwiazdistą i michajłowską, tworzą olbrzymią baterję, której ogień chociaż nie może z powodu wielkiej odległości, szkodzić miastu, nie dopuści jednak przedsiębrania żadnego ataku z naszej południowej strony. Rosyanie niezadowoleni jeszcze z tych szanców, pracują ciągle nad nowymi, a pozostanie im jeszcze 7 do 8 miesięcy zimowych do lepszego umocnienia swych stanowisk“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Jak mało włóścianin nasz pomimo niezaprzeczonego pod innym względem sprytu, postąpił w pojejach o medycynie, codzienne prawie stwierdzało doświadczanie w ciągu grasującej ubiegłego lata w całym kraju cholery. Każdy niemal dwór na wsi, jako główne ognisko ratunku przyległej okolicy, mógłby na tuziny przetrząść anegdota, gdzie się przebiega promoka logiki ludu wiejskiego w wykonywaniu najzabawniejszych rad, od których ścisłego dopełnienia nieraz zawisło życie. Ileż to razy zdarzyło się, że zamiast lekarstwa przepisane receptą, samą receptę z żyto, że zewnętrzne kąpieliny z heroicznym przewycięciem polknięto, lub duszkiem spelniono co miało antypodycznie przeciwne przeznaczenie. A niechby jak tłumaczyć i wyjaśniać to tylko groch na ścianę.... I tak do pewnego dworu w okolicy Sędziszowa przyszedł z sąsiedniej wsi po radę chłop już niemłody, w którego chatce rozgościła się cholera, pochwytywszy w swe szpony naprzód syna jego jedynaka. Pani domu ze skutkiem używała: tyle w obecnej epidemii zbawiennej kuracyi jalo-wcowej, zalecała radzącemu się po kilkakrotnie i najdobitniej sło-wyaby pacyentowi dawał pić odwar jałowcowy tak długo, aż go doprowadzi do potu. „Czy rozumiesz mnie, zapytała w końcu?“ „A jużci odpowiedział strapiiony ojciec, że to ta i niewielka rzecz doprowadzić go do potu, bo od chałupy jacy na przestąpieniu.“

Teatr. Od miesiąca już przeszło mamy niemieckie sceniczne przedstawienia. Widzieliśmy kolejno następujące po sobie dramata, to krótkowile, to opery, to duet baletniczy obok którego i obce pojawiały się tancerki, to zresztą wystąpienia karłów, którzy jak w przyrodzie tak i na scenie fenomenami pozostają. Dziś kilka słów powiemy o operze, jako najpopularniejszej strawie dla ogółu publiczności, operze — mogącej być prawdziwą łącznią różnic językowych, bo śpiew jest językiem powszechnym. Kilka poprzednio odegranych oper, jako to: „Marta“, „Robert Djabel“, „Hugonoci“ itp. a mianowicie ostatnie śródowe przedstawienie „Lucyi z Lamermoru“ tego pełnego melodyi dzieła Donizetiego, wyświetliły nam mnij więcej, jak daleko sięga obszar talentu członków opery, a co zawdzięczać należy usiłowaniu, nie mogącym jednak przejść granic możliwości. Jak w pierwszym sprawozdaniu naszym przy otwarciu w zeszłym miesiącu opery, tak i dziś przyznajemy, że pozyskanie panny Schmidt jest niewątpliwie pomyślnym nabytkiem dla sceny. Głos jej wdziczny, że tak powiemy elastyczny i zdolny przy stosownych wzorach do prawdziwej artystycznej rozwoju, jest w wielu razach panem trudności, które jak np. w 3 akcie „Lucyi“ przy uczuciowo oddanej grze, p. Schmidt zwycięsko pokonywać umie. Gdyby jeszcze w śpiewie jej wyraził nieco dobitniej dochodzić mogły uszu słuchaczy, co jest tak miłym przymiotem metody włoskiej, pokład oddany jej zdolnościom stałby się bezwzględnie słusznym. P. Nolden, który w tym miejscu chętnie zapewne ustąpił damie pierwszeństwa, jest od początku pojawienia się na scenie tutejszej ważnym filarem składu opery. P. Jehle jakkolwiek nie dostaje mu tej siły i wibracji głosu (ależ to trudno o Rogerów w Krakowie) jakiej tenor po śpiewaku wymaga, wywiązał się w roli Edgara z możliwym zadosyćuczynieniem swemu zadaniu. Pominąć nie możemy p. Borkowskiego, który jako bas posiada żywioły, mogące wyrobić głos jego ku ozdobie sceny. Po 1ym akcie „Lucyi“ wystąpiła w *pas de deux* para baletnicza: panna Tombosi i p. Ferrand z zupełnym zadowoleniem publi-

czności. Gdyby nie brakowało *corps de ballet*, mielibyśmy przy zdolnościach wspomnianych tancerzy interesujące urozmaicenie i tak rozmaitych już widowisk.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 18 października. Metaliki 5-proc. 74 1/16. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 74 7/8. — Metaliki 4 1/4-proc. 65. — Metaliki 4-proc. 60. — 5-pr. z 1852 r. — 2 1/2-pr. 84 7/8. — 1-pr. 19 1/2 z ciągu. — 1850 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. 78 1/16. — do 4 1/2-proc. 65. — do z r. 1850 4-pr. 60 1/2. — Augsburg 118 1/4. — Londyn 11 kr. 2. — Paryż 181 5/8. — Akcje Bankowa 1059. — Akcje kol. gal. półn. — Ferdyn. — — — Pożyczka z 1851 kr. A. — — — B. — — — Ost-Donau-Dampfsch.

Kurs krakowski z 18 paździer. Bank. aus. z. 103 1/4 p. 102 1/2. — Pruski kurant 112 płać 111. — Ruble st. nowe z 104 1/2 p. 103 1/2. — Cwancycier nowa 115 płać 114. — Cwancyc. stare 115 płać 114. — Imper 114 p. 115. — Dukaty austr. hol. 11 p. 20 1/2. — 20-franki z 85 3/4 p. 85 1/2. — Listy zast. gal. z kupon. 101 1/4 płać 100 1/2. — List. z kupon. 101 1/4 p. 92. — Oblig. Indemn. z kupon. 68 3/4 p. 68.

Kurs lwowski z 15 paździer. Duk. holend. 5 kr. 16. — Duk. ces. 5 kr. 18 kr. — Polimperał ros. 9 kr. 6 kr. — Rubel ros. 1 kr. 44 kr. — Talar pruski 1 kr. 40 kr. — Polski kurant i pięciogroszówka 1 kr. 15 kr. — Kurs list zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po 91 kr. 15 u. k. — Sprzedał 100 po 91 kr. 45. — Daw. z 100 kr. — — — Żądał 100 kr. — — —

Kurs wiedeński z 17 paździer. Metaliki 74 3/4. — Nowa pożyczka 59 3/4. — Akcje Banku wiedeń. 1060. — Akcje kolei 14. — 204 3/8. — Agio od złota 17 1/2. — od srebra 14. — — — Oblig. włośc. grunt. 69. — Pożyczka statutna narodowa 78 3/4.

Kurs wrocławski z d. 17 paździer. Banknoty austr. 92 1/2. — Bank. polsk. 90 1/2. — — — Listy zast. polsk. dawne 91 1/4. — now. 91 1/4. — — — Listy zast. poxn. 4-proc. 102 d. do. 8 1/2-proc. 92 1/2. — — — Kolać Krakow. gór. Szlęska 83 z.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 16 października. Minister wojny otrzymał następujące depesze: Dnia 15 października nieprzyjaciel wyładował w nie wielkiej sile na przylądki kimburnskim w pobliżu starych jezior. Sześć jego parowców zaczęły wieczór strzelać do Kimburnu. Warownia odpowiadała z pomyślnym skutkiem i uszkodziła jeden okręt. — Książę Górczakov donosi: W Krymie nic nowego nie zaszło; sprzymierzeni zajmują ciągle w znacznej sile wzgórze nad doliną bajdarską.

Petersburg 17 października. Minister wojny otrzymał następującą depeszę: Przez 16 października trwał ciągły ogień między baterjami Kimburna a łodziami kanonierskimi sprzymierzonych. Z resztą nieprzyjaciel nie przedsiębrał żadnego innego działania aż do wieczora.

Petersburg 17 października. Minister wojny otrzymał raport o ataku na Kars od generała Murawiewa następującej treści: Dnia 29 generał Murawiew uderzył na Kars, gdy jednak zaraz z początku walki kilku dowódców poległo lub ranionymi zostało, szturm niepowodowany do żadnego skutku. Mimo strat tych, wojska nasze zdobyły na nieprzyjaciela 14 chorągwi i sztandarów. Blokada Karsu przywróconą została na dawną stopę. (Depesza ta potwierdza doniesienie podane w wiadomościach z Krajów Czarnomorskich, że Rosyanie po odbytym szturmie nieodstąpili od oblężenia. P. R. Cz.)

Paryż 17 października. Posiedzenie przysięgłych w Angers skończyło się o północy. Przywódca militarny powstańców Attibert i sekretarz Towarzystwa „Marianne“ Pasquier skazani na deportację obciążoną; 11 innych oskarżonych na deportację pojedynczą, kilku na karę więzienia, 11 uwolnionych.

Turyń 16 października. Jen. Lamarmora donosi pod dnia 14 b. m. że generał Montevecchio umarł wskutek ran otrzymanych w bitwie nad Czarną.

Genewa 14 października. Ruch w Sycylii ogranicza się na wysyłce 200 żołnierzy przeciw bandzie włóczącej się po Kanarii i w góry.

Tryest 17 paździer. Parowiec „Stadion“ przybył ze Wschodu. Wiadomości z Konstantynopola przywiozły z Sgo. Główne siły kontyngentu tureckiego odplynęły do Warny. Linia telegraficzna do Szumli lądem, a podmorska do Warny, są wykonane, ale tylko urzędowe depesze mogą być niemi przesyłane. W obozie pod Maślakiem pozostali tylko żandarmi, którzy wracają do Francji. Wielu jeńców rosyjskich odwieziono na wyspy książęce (na morzu Marmara). Hr. Paar przybył z Księżw do Konstantynopola. — Z Aten donoszą 12go, że rozbójnicy przy samym Pirzeu schwytali p. Bertot, oficera artylerji francuskiej i żądali 30,000 drachm wykupu. Rząd złożył żądane pieniądze, ale zarazem przedsięwziął środki dla schwytania rozbójników, co się też w Salaminie powiodło. Imieniny króla radośnie były obchodzone. Program nowego gabinetu zapewnia przywiązanie do monarchii, sumienne pełnienie zobowiązań względem państw zagranicznych, utrzymanie neutralności, pieczęć bezpieczeństwa publicznego i ulepszenie wszystkich gałęzi administracyjnych.

JCK. Ap. Mość wraz z N. Panią i księżniczką Zofią wrócić mieli do Wiednia we środę wieczorem.

Frzyjechali od d. 17 do 18 października.

HOTEL POLLERA. Salzman Józef kapitan z Brześcia. Kuhfahl Adolf, Bunke Karol kupcy z Wrocławia. Treitler Ant. urzędnik z rodziną, Laskiewicz Adolf Dr. med. z Lwowa. Piwkowski Franciszek obywatel z żoną z Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk v. Glos poręcz. ces. austr. z Węgier. Arthur Glos uczeń z Węgier. Jan Proszke urzędn. z Beuten. Regina Gutkowska właśc. dóbr z Ostendy. Konstancya Kownacka właśc. dóbr z Ostendy. Edward Radziejowski właśc. dóbr z Ostendy. Konstancya Jaworski wł. dóbr z Tarnowa.

HOTEL ROSYJSKI. Teresa hr. Potocka właśc. dóbr z dworem z Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 18 paźd. Dowóz zboża na granicy Król. Polskiego w poniedziałek dość mierny, z powodu głowienie dróg poprzecznych. W dobrach pszenicy jak i życie targ szedł ożywiony i ceny stałe trzymały się. Płacono za piękną pszenicę cieką po 66²/₃ — 68 złp., za piękną żyto 45 — 46 złp. Natomiast pszenicę ziarno nie miało obrotu i trudno znaleźć było na nie kupca po dawniej cenie. Pszenicę średnią chcieli dawać po 48 do 54 złp., ale nikt nie kupował, bo ziarno średnie nie ma w ogóle obrotu; żyto średnie łatwiej znajdowało pokup i płacono je 40 — 42 złp. Jęczmień ofiarowany nieco i po 30 — 33 złp. płacono. Na tutejszym targu wczoraj nie przybyli skupcywacze z Prus i dla tego ruch ograniczył się na miejscowej konsumpcji, tudzież na wywozie do Galicyi i tak piękne tylko ziarno poszukiwano, średnie i pszenicę bez pokupu. Pszenicę kilkaset korcy sprzedano do Podgórza do młyna parowego na 158 do 164 funtów wagi wied. po 68 — 73 złp. Na miejscu 16³/₄ — 17¹/₄ do 17³/₄ złr. płacono za korzec, ta ostatnia cena za wyborowe celne ziarno. Średnie i pszenicę odstępowano po 14 — 15¹/₂ złr., ale nikt nie chciał kupować. Żyto piękne wielce poszukiwane i płacono po 12 do 12¹/₂ złr., średnie można było łatwiej zbyć niż średnią pszenicę i płacono je po 11 — 11¹/₂ złr. Jęczmień mało odchodził, gdyż znaczne nadeszły dowozy z Węgier i Morawy; kilkaset worków pięknego po 140 — 143 fnt. wied. płacono po 8⁷/₈ — 9 — 9¹/₄ do 9³/₈ złr.; polski jęczmień bardzo piękny płacono po 8 — 9. Owies słabiej odchodził, tutejsi nie kupowali wcale, bo się spodziewają za otwarciem kolei żelaznej do Dębicy mniejszej konsumpcji owsa. Wiele partij owsa ofiarowano (na wagę 90 — 96 fat. wied.) po 5 do 5³/₄ złr., ale mało sprzedano po 5 i 5¹/₄ złr. W ogóle ruch słaby, tylko celne ziarno ochotnie kupowano.

URZĘDOWE.**(1266) Konkurs-Kundmachung. (2-3)**

[N. 6377.] Bei der k. k. Finanz-Landes-Direktion in Krakau ist eine Kasselei-Offizialstelle mit dem Gehalte von 700 Gulden zu besetzen.

Bewerber um diese Stelle oder eventuell um eine Kasselei-Offizialstelle mit 600 fl. CMze oder 500 fl. Gehalt, oder endlich um eine Kasselei-Assistentenstelle mit dem Gehalte von 400 fl., 350 fl., oder 300 fl. haben ihre gehörig belegten Gesuche unter Nachweisung der Studien, der tadellos zurückgelegten Dienstzeit, der erworbenen Geschäftskenntnisse und der Kenntniss der Landessprache oder einer mit derselben verwandten Sprache unter Angabe ob und in welchem Grade sie mit Beamten und welchen dieser k. k. Finanz-Landes-Direktion verwandt oder verschwägert sind im Wege ihrer vorgesetzten Behörde bis 18. November 1. J. bei der k. k. Finanz-Landes-Direktion in Krakau einzubringen.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direktion.

Krakau am 6. Oktober 1855.

Konkursausschreibung.

[N. 712.] Zur Besetzung der bei der k. k. Kreisbehörde in Rzeszów in Erledigung gekommenen drei Kasselei-Stellen mit dem Jahresgehälter von 350 fl. CMze wird hienmit der Konkurs ausgeschrieben.

Bewerber um diese Stellen haben ihre gehörig dokumentirten Gesuche im vorgeschriebenen Dienstwege oder wenn dieselben in keiner öffentlichen Bedienung stehen durch das betreffende k. k. Bezirksamt bei der k. k. Kreisbehörde in Rzeszów längstens bis letzten Oktober 1. J. einzubringen und zugleich nachzuweisen ob und in welchem Grade dieselben mit irgend einem Beamten dieser k. k. Kreisbehörde verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Rzeszów am 9ten Oktober 1855.

Rozpisanie konkursu.

Dla obsadzenia zawakowanych przy c. k. władzy obwodowej w Rzeszowie trzech posad kancelistów z placą roczną 350 złr. m. k. rozpisanie się niniejszym konkurs.

Chcący się o te posady ubiegać, winni są podania swoje w tym względzie należycie w dowody opatrzone w przepisanej drodze służbowej, jeżeli zaś nie zostają wcale w służbie publicznej, przez właściwy c. k. urząd okręgowy do c. k. Władzy obwodowej w Rzeszowie najdalej po koniec października r. b. zanieść i zarazem wykażać, czy i w jakim stopniu takowi z którymkolwiek z innych urzędników tej c. k. Władzy obwodowej są spokrewnieni lub spowinowaceni.

Z c. k. Władzy obwodowej.

Rzeszów d. 9 października 1855. (1267-2-3)

(1245) Edict. (2-3)

[Z. 623.] Vom Magistrat der k. Stadt Alt-Sandez wird den ihrem Namen und Wohnorte nach unbekannten Erben der k. k. Hauptmannswittwe Frau Sophia Stauber bekannt gemacht: Herr Joseph Palmarin im eigenen Namen und als Bevollmächtigter seiner Söhne Michael und

Wilhelm Palmarin, dann des Geistlichen Michael Wołoszyński Vaters der nach Josepha Wołoszyńska geb. Palmarin hinterbliebenen Kinder habe hiergerichts de präs. 21. März 1. J. z. Z. 623 gegen 1) Herrn Jakob Wenz im eigenen Namen und seines nach Karolina de Palmarin Wenz hinterbliebenen Sohnes Alfred Wenz Namen hierorts; 2) Frau Julia Fraschil geb. Rucińska zu Rzeszów; 3) Herr Eduard Fraschil als Vormund der nach Domizella Rucińska hinterbliebenen minderj. Kinder zu Rzeszów, und 4) die liegende Nachlassmasse nach der gedachten Frau Sophia Stauber geb. Borkiewicz — eine Klage wegen Aufhebung der Gemeinschaft der Güter, namentlich der nach Hieronim und Sophia Borkiewicz hinterbliebenen zu Alt-Sandez liegenden Realitäten, und zwar: a) der am Ringplatze liegenden Steinhäuser sub N. C. 24 und 4; dann b) der Ackergründe: Cwierć pola pod kaplicą s. Rocha, pół cwiertć pola za kaplicą s. Rocha und stajanko pola mittelst der gerichtlichen Feilbiethung ausgetragen, welche gleichzeitig zum mündlichen Verfahren in der auf den 30ten Oktober 1. J. 9 Uhr früh festgesetzten Tagsatzung decretirt wird. Der mitbelangten liegenden Nachlassmasse so wie auch den ihrem Namen und Wohnorte nach unbekannten Erben der gedachten Frau Sophia Stauber wird der hierortige Bürger Herr Joseph Skalski mit Substitution des Bürger Michael Kmietowicz zum Curator aufgestellt, ihm die dekretirte Klagsaufschrift zugestellt, und die gedachten Erben hievon mit der Aufforderung in Kenntniss gesetzt: ihre Rechte zu überwachen, und in diesem Rechtsstreite persönlich oder durch den aufzustellenden Bevollmächtigten, oder wenigstens durch jene Curator Rede und Antwort zu geben, und ihm zu diesem Behufe die erforderlichen Rechtsbehelfe so wie auch einen angemessenen Stempelvorschuss sammt Instruktion zu erteilen, widrigenfalls sich jeden aus der Versäumniss entstehen mögenden Nachtheil sich selbst werden zuschreiben müssen.

Alt-Sandez am 28ten Juli 1855.

Kundmachung.

(1-3)

[N. 21,539.] Zur Besetzung der bei den gemischten k. k. Bezirksämtern in Biala und Milówka in Erledigung gekommenen zwei Adjunktenposten mit dem Jahresgehälter von 700 fl. CMze wird der Konkurs in der Dauer von 4 Wochen vom Tage der dritten Einschaltung desselben in die Krakauer Landeszeitung „Czas“ gerechnet hiermit ausgeschrieben.

Die Bewerber um eine dieser Stellen haben ihre gehörig instruirten Gesuche mittelst ihrer vorgesetzten Behörden und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes hieran zu überreichen, und sich

- a) über den Geburtsort, das Alter, den Stand und die Religion,
- b) über die zurückgelegten juristischen Studien,
- c) die Kenntniss der deutschen und polnischen oder einen andern slavischen Sprache,
- d) über das tadellose politische und moralische Betragen,
- e) über die Fähigkeiten, bisherige Verwendung und Dienstleistung mittelst Original-Behelfe oder vidimirten Abschriften von denselben auszuweisen.

Ubrigens haben die Bewerber welche mit einem Angestellten des Bezirksamtes bei dem der erledigte Adjunktenposten angesucht wird — verwandt oder verschwägert sind, diess und den Grad der bestehenden Verwandtschaft oder Schwägerschaft in ihren Gesuchen anzuzeigen.

K. k. Kreisbehörde Wadowice am 14. Oktober 1855.

Inserty.

Dnia 19 października b. r. w piątek o godz. 9tej rano odprawi się, jako w rocznicę śmierci, nabożeństwo w kościele na Podgórzu za duszę s. p. **Antoniego Jerzmanowskiego**, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i pobożną publiczność. (1285-2)

Sekretarz Dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Ma zaszczyt zawiadomić pp. Artystów, iż Dyrekcyja decyzyją swoją z dnia 6go października 1855 oznaczyła dzień 15go stycznia 1856, jako ostateczny termin otwarcia ogólnej wystawy dzieł sztuki. Dyrekcyja ma nieplonną nadzieję, iż panowie Artysty krajowi, raczą wzbogacić w tym roku Wystawę Towarzystwa licznymi utworami pełną i dłutą, posyłając prace swoje pod adresem sekretarza Dyrekcyi przy ulicy Brackiej w domu barona Laryssa. Sekretarz ze swej strony najuprzejmiej prosi, aby panowie Artysty, niespuszczając się na ostateczny naznaczony termin, wczesniej (o ile się to da) dzieła swoje nadsyłali, ułatwi to bowiem Komisji rozpoznawczej stosowne i porządne umieszczenie obrazów w salach ku temu przeznaczonych.

Kraków dnia 15 października 1855.

(1284-2-3) Walery Wielogłowski.

W tych dniach przybył do Krakowa Dr. P. Leo Grünberg znany adwokat od lat 5 we Lwowie przy sądach właściwych i na stałe, jako przeniesiony z nominacją adwokata do sądów wyższych krajowych dla Wiel. Księstwa Krakowskiego, zakłada w rzeczonem tu mieście swoją kancelaryę w tym spodziewaniu, że jako we Lwowie znakomita z chluby dla siebie rozwinął czynność, tak i tu obudzi zajęcie w swoim zawodzie. (1278-2-3)

GŁÓWNY SKŁAD

z Azyi samój przywiezionego i według doświadczeń jedynie skutecznego

prawdziwego Perskiego Proszu na owady

znajduje się przy ulicy Strauchgasse Nr. 247/8 w mieście u **JANA ZACHERLA** w Wiedniu.

Składy zaś poszczególne są:

w Brodach u H. W. Klobersa synów. w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza. w Kołomyi u Kajetana Rożńskiego. w Białej u Jas. Bergera. w Krakowie u T. Goreckiego. we Lwowie u Fryd. Schubutha. w Bochni u Pawła Niedzielskiego. w Jagiellonicy u A. Gansa. w Tarnowie u A. Beyera. (908-9-14)

AGENCYA

ces. król.

uprzyw.

wiedenskiego

pierwszego

AUSTRYACKIEGO TOWARZYSTWA

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż już od roku 1842 zabezpiecza wszelkie gospodarskie budowle, zboża w stodółach jako i w spichlerzach przeciw szkodom przez

pożar ognia i piorunów wyrządzone, zapewnia,

z mając wprost od Dyrekcyi w Wiedniu powierzoną sobie Agencję jest w tém położeniu, wymiarem opłaconych premij (procentów) udzielić wszelkie możliwe ułatwienie — stosownie do miejscowych położen budowli, i gotów jest na żądanie strony opisanie budynków gospodarczych według sytuacji na miejscu właściwym z gotowością ułatwić, o ile statuta uwzględnić pozwolą.

Także zaręcza niżej podpisany Agent za całkowite i bezzwłoczne wynagrodzenie szkód.

Dotyczące objaśnienia w handlu podpisanego powyższemu Agencji w Wiedniu

Imieniem c. k. uprzywilejowanego pierwszego Austriackiego Towarzystwa zabezpieczającego w Wiedniu

Antoni Kasprzykiewicz,

Agent w Bochni.

Bochnia dnia 2 września 1855.

(1023-5-8)

Dr. SUINA WONNĄ ZĘBOWĄ PASTĘ *)

chemicznie rozbiierałem i z jęj składowych części — które prz. z domieszką nie najprzedsniejszego mydła oliwowego, w należytą formę pasty zmienionemi zostały — powziąłem to przekonanie, że przez to nie tylko nowy, ale i przyjemny używalny środek czyszczący i utrzymujący zęby i dziąsła osiągnięto — który ja stosownie do poczynionych doświadczeń zalecać mogę.

Wierzytelność tego poświadczą Dr. **Erchenbach**, k. fizyk obwodu Bunclawskiego.

*) W zapasie prawdziwe są u **Józefa Bartla** w Krakowie.

(739-3-6)

Jedna z ważnych piękności ludzkiego

(678)

ciała — są

(8-12)

piękne zęby.

Co za wspaniałość, kiedy się dwie różowe wargi otworzą i podwójny rząd lśkawy, białych i czystych zębów da się zobaczyć — tak jak to nie raz w romansach i powieściach zdarzy się przeczytać. Jakże z drugiej strony przerażający jest widok ust o szczerbatych zębach, zwłaszcza niepięknego i szkodę przynoszącego rejestru u szczepki — co często, raczej najpowszechniej, skutkiem jest zaniedbanej staranności przy wychowaniu. A jakież to cena jest dla życia, zdrowy ząb — od niego zależy dobre albo złe trawienie! Daleko już posunione naukę leczenia zębów, toż technikę zębową i sposoby osadzania zębów i ich odnawiania — tak iż, choć niedługo cały prawie rejestr z lśkawy nosi kości słoniowej, dostrzedz tego nie można. Jednakże też i co do chodowania zębów naturalnych wszystkiego prawie dokazano; i już są środki, aby zęby czysto i zdrowo utrzymać, zbawienie dla dziąseł i kości zarazem — a z tych jednym jest i tak powszechnie ulubionym zwany

Anatherin-woda i proszkiem zębowym

J. G. Poppa, dentysty wiedeńskiego.

Składy są następujące:

W Krakowie u p. T. Goreckiego; we Lwowie u C. F. Milde; w Tarnopolu u Morawetz; w Stanisławowie u braci Czuczawa; w Kołomei u Grzeg. Rożńskiego; w Czerniowcach u Józefa Rożńskiego; w Żółkwi u J. Nachlik aptekarza; w Rzeszowie u Ign. Schaittera; w Tarnowie u J. Jahna; w Bochni u P. Niedzielskiego; w Wadowicach u Schwarza et Heine; w Brodach u Fr. Deckert aptekarza; w Jarosławiu u Ignacego Bajana; w Sanoku u Andrzeja Dańczak aptekarza.

Na dniu 6go października r. b. zgubiono kwit c. k. Banku Filialnego zastawionych obligacyj na imię Romana Włodek wystawiony, uprasza się więc, koby takowy znalazł, zgłosić się na mały Rynek pod Nr. 678, gdyż i tak oprócz prawego właściciela nikt inny z niego użytku mieć żadnego nie może. (1241-2-3)

Na Kazimierzu za Bonifratrami pod N. 19 i 20tym w nowym domu są **pomieszkania** do wynajęcia. (1299-1-3)

Ein COMMIS

der deutsch und polnisch spricht, und mit guten Zeugnissen, sowol von den Herrn Chef's als auch aus der Merkantilshule versehen ist; wünscht in eine Spezerei-Handlung einer galizischen Kreisstadt aufgenommen zu werden. Geneigte Zuschriften werden erbeten, unter Adresse **G. P. poste restante, Teschen** in Schlesien. (1291)

Translator wird gesucht.

Zur Übersetzung eines politisch-juridischen Werkes aus der deutschen in die polnische Sprache wird ein Translator gesucht. Derselbe muss ein Jurist sein, und muss jede Woche 2 Druckbögen übersetzen. Die Zahlung pr. Druckbogen ist 6 fl. CMze. Anträge dieserwegen wollen unter Angabe des Namens, Charakters und Wohnortes bis 21ten Oktober 1. J. in Krakau poste restante unter den Buchstaben J. M. übergeben werden. (1296-1-2)

Jest do wynajęcia w mieście Samborze **DOM i OBERŻA** pod liczbą 53 pod znakiem gwiazdy na lat trzy lub więcej. Pieniądze wynajmowe z góry półrocznie lub rocznie przyjmowanemi być tylko mogą. Po bliższą wiadomość zgłosić się do właściciela tychże i tamże pod gwiazdą ostatecznie do dnia 15go listopada listami opłatnemi lub osobiście. (1292-1-3)

Dama posiadająca język polski, niemiecki, francuski i inne wiadomości potrzebne, jakoto geografia, historia itd. zostająca długi czas w zawodzie nauczycielskim, życzy sobie dawać lekcye w domach prywatnych. — Bliższa wiadomość w wydawnictwie dzieł katolickich. (1298)

(1289) Der beste und ächte (1-50)

Saazer- und Auscher-HOPFEN, dann **Brauer-PECH**, amerikanischen **HARZ** auch für Papierfabriken ist allerbilligst zu beziehen, durch die Hopfenhandlung des

Leopold Zdeborski in Prag.

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W piątek d. 18 paźd. 17 abonament. przedstawienie. Drugie gościnne wystąpienie p. Teresy **Schäfer-Bravnecker** z Pragi (prawdziwie naśladowca Senorę Pepite de Oliva). Po hiszpańsku czyli po angielsku wiodł z tańcem **El Ole** z francuskiego przez B. A. Hermansa, z muzyką różnych kompozytorów. Poprzedzi **Wiedeńczyki w Berlinie**, wiodł w 1 akcie przez Holtei.

W sobotę dnia 18 paźd. Z zawieszeniem abonamentu 3cie gościnne wystąpienie pani Teresy **Schäfer-Bravnecker**. **KROTOCHWILA JAKO LEKARSTWO**, wiodł z tańcem w 3ch aktach przez Fr. Kaiser, muzyka kapelmistrza M. Hebenstreita.

C. k. Teatr polski w Krakowie.

Wkrótce na tutejszej scenie danem będzie dzieło historyczne przez Aleksandra Dumasa z francuskiego przełożone na polskie pod napisem: **Początek, szczęście, upadek i zgon Napoleona pierwszego**.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia
17	2	330	+11	67	7			
18	10	330	+7	90	1			
18	6	330	+3	98	1			

pn. zachodni

południowo

mgła

od + do +

11

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

w Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni rzadca drukarni.